

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/102190,Wolyn-Robic-co-mozliwe.html>



ARTYKUŁ

Wołyń. Robić co możliwe

Autor: ARKADIUSZ CISEK 10.07.2023

Żaden ewidencyjny zapis nie zastąpi godnego pochówku i tradycyjnego grobu, lecz nie wolno nam rezygnować z prób zebrania informacji o pomordowanych rodakach, którzy stracili życie tylko dlatego, że byli Polakami, a takich grobów do dziś nie mają. Temu ma służyć Baza Ofiar Zbrodni Wołyńskiej.

Przechowywana w ludziach pamięć bywa w pewnych przypadkach jedyną, dostępną potomnym, formą oddania godności ofiarom zbrodni z lat minionych. Taka próba utrwalania prawdy o przeszłości nie da jednak

trwałych efektów w wymiarze społecznym, jeśli nie będzie, dosłownie, spisywana. Ale nawet i takie działania staną się ulotne, gdy spisane słowa nie wyjdą poza rocznicowe obchody. Potrzebna jest tu konsekwencja, skrupulatność, cierpliwość, ta praca, którą Zbigniew Herbert ujął słowami:

„musimy zatem wiedzieć
policzyć dokładnie
zawołać po imieniu
opatrzyć na drogę”.

Baza Ofiar Zbrodni Wołyńskiej

W 2019 r. Instytut Pamięci Narodowej rozpoczął prace nad bazą danych o ofiarach ludobójstwa, jakiego w latach 1939 – 1945, na obszarach kilku wschodnich województw II Rzeczypospolitej, głównie na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, dokonali Ukraińcy na obywatelach przedwojennego państwa polskiego, w przytłaczającej większości Polakach. W świadomości powszechnej to wyjątkowo barbarzyńskie ludobójstwo funkcjonuje pod nazwą Zbrodni Wołyńskiej i choć jest ona, na różnych poziomach, tylko częściowo adekwatna, także tu będziemy się nią posługiwać jako chyba najlepiej zrozumiałą dla czytelnika.

Do głównych celów Bazy Ofiar Zbrodni Wołyńskiej należą:

- zebranie i udostępnienie w przystępnej formie informacji o ofiarach Zbrodni Wołyńskiej oraz
- upamiętnienie zamęczonych osób, których szczątki do dzisiaj przeważnie pozostają porzucone w nieznanych miejscach – podanie imion, nazwisk, tożsamości tych osób, jeśli to możliwe przedstawienie ich sylwetek i okoliczności śmierci.

Żaden ewidencyjny zapis nie zastąpi godnego pochówku i tradycyjnego grobu, tym niemniej nie wolno nam rezygnować z prób zebrania informacji o pomordowanych naszych rodakach, którzy stracili życie tylko dlatego, że byli Polakami, a takich grobów do dziś nie mają. Jest to szczególnie ważne, gdy na naszych oczach odchodzą ostatni świadkowie.

Duże znaczenie dla rozwoju bazy i aktualizacji zamieszczonych w niej treści miały sugestie użytkowników. Baza ma charakter interaktywny, każdy z korzystających z niej może za pomocą specjalnych formularzy przesłać swoje propozycje dodania nowych zapisów czy uwag do istniejących rekordów. Dzięki zrozumieniu i życzliwości użytkowników bazy, głównie świadków Zbrodni Wołyńskiej i ich rodzin, już możliwe było dodanie lub uzupełnienie setek rekordów. To niezmiernie ważne. Takie inicjatywy mają sens dopiero wtedy, gdy

potrafimy nie tylko zainteresować szersze grona odbiorców, ale również aktywnie i twórczo je angażować. Tu się to stało, acz niewątpliwie należy mieć nadzieję, że prośba o społeczne budowanie bazy będzie miała szerszy rezonans, bo pracy jest jeszcze bardzo dużo.

„...znęcają się na Polakach w okrutny sposób...”

Historia Janiny Paprocianki zaczęła się w Lublinie, gdzie przyszła na świat w 1908 r., jeszcze w okresie okupacji rosyjskiej. Chciała uczyć dzieci i w odrodzonej Rzeczypospolitej została nauczycielką, poświęcając swe młode życie temu zawodowi. W sierpniu 1939 r. przygotowywała się na powitanie uczniów w nowym roku szkolnym w swoim kolejnym miejscu pracy. Wcześniej uczyła w szkole w Stopnicy na Kielecczyźnie, teraz udała się w inną część ówczesnego państwa polskiego, do Niemilii w województwie wołyńskim. Miała po prostu normalnie pracować.

Bo wszystko miało być normalne. Dzieci miały spokojnie się uczyć i cieszyć się z bycia harcerzami, chłopcy mieli bezpiecznie uprawiać ojcowiznę, by móc ją potem, zadbaną i urodzajną, przekazać swym potomkom. A tak jak i ludzie, tak i natura miała żyć swoim rytmem. Krzew jaśminu zwyczajnie miał być niczym innym jak żywą, cieszącą wzrok rośliną.

Baza to zbiór danych, ale nade wszystko to tysiące jednostkowych historii ludzi, z których każda jest równie ważna. Chłopa, nauczycielki, harcerza, kobiety, dziecka, osoby starszej. Oprócz tego, co przeważnie charakteryzuje zbiorowe tragedie, czyli to, że dotyczą zwykłych, zupełnie niewinnych ludzi, ofiary Zbrodni Wołyńskiej łączy jeszcze jedno: śmierć w rodzinnej okolicy, a wręcz we własnym domu i na oczach najbliższych, zadana z rąk ukraińskich sąsiadów, bardzo często w niewyobrażalnie potworny sposób.

W jednym z zachowanych, i przechowywanych w zasobie archiwalnym IPN, listów Janiny Paprocianki do matki, córka pisze m.in.:

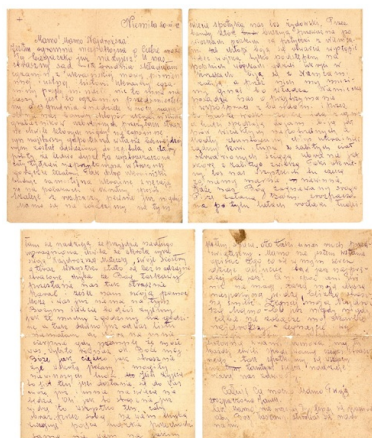
„(...) U nas straszny sąd. 12 grudnia składałam egzamin z ukraińskiej mowy, piśmiennej i ustnej, historii Ukrainy, egzaminy poszły mi nieźle. Nic to mnie nie cieszy. Jest to egzamin przedśmiertelny. A 13 grudnia w niedzielę w nocy napadli na nas bandy chłopów ukraińskich (...)”.

List jest datowany na 20 grudnia 1942 roku, a napisany w miejscowości „Niemila” (tak w oryginale). Słowa w nim ujęte okazały się prorocze, zarówno dla dziesiątek tysięcy Polaków na Wołyniu, jak i dla samej ich autorki. 35-letnia nauczycielka Janina Paprocianka zostanie zamęczona w tej samej miejscowości, gdy w dniach 26 – 27 maja 1943 r. jej polska społeczność padnie ofiarą napaści Ukraińców. Nie ma ludzi, nie ma ich dorobku

życia, który został skradziony, nie ma i wsi, spalonej przez napastników. Zostały tylko zdjęcia pięknej, młodej kobiety, te porażające listy. I odręczne zawiadomienie o śmierci, przesłane na ręce matki.

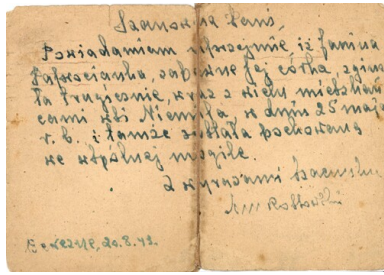


Janina Paprocianka,
zamordowana w maju 1943 r. w
Niemilii (powiat kostopolski
województwa wołyńskiego II RP).
Fot. z zasobu IPN (dar prywatny
Włodzimierza Filipiaka)



List Janiny Paprocianki do matki,
Katarzyny, datowany na 20
grudnia 1942 r. Z zasobu IPN (dar

prywatny Włodzimierza Filipiaka)



Datowana na 20 sierpnia 1943 r.
odręczna informacja o śmierci
Janiny Paprocianki, przesłana do
matki ofiary, Katarzyny, przez ks.
M. Rostowskiego. Z zasobu IPN
(dar prywatny Włodzimierza
Filipiaka)

W Optowej, w powiecie sarneńskim województwa wołyńskiego, mieszkał młody chłopak, Dionizy Turowski. Był harcerzem. Został straszliwie okaleczony i zamordowany przez Ukraińców, najprawdopodobniej w trakcie prób zmuszenia go do tego, by ujawnił, gdzie się ukrywają inni Polacy. Nie znamy dokładnej daty jego śmierci. Wiemy, że wydarzyło się to latem 1943 roku. Miał wtedy około 15 lat. Jego rodzice, Antoni i Maria, również zostali zamordowani w tej samej miejscowości, w tym samym 1943 r. Przywrócenie w bazie pamięci o ich ofierze zawdzięczamy zgłoszeniu, jakie wpłynęło w roku 2022 od członka rodziny.

Baza to zbiór danych, ale nade wszystko to tysiące jednostkowych historii ludzi, z których każda jest równie ważna. Chłopa, nauczycielki, harcerza, kobiety, dziecka, osoby starszej.

Tragedię Stefana Wasiuka opisują zarówno dokumenty źródłowe, jak i badacze Zbrodni Wołyńskiej. Gdy został zamordowany wraz z żoną Jadwigą i trojgiem dzieci, Feliksem, Heleną i Marianną, miał 50 lat. Byli w gronie ponad tysiąca osób, które 30 sierpnia 1943 r., w przeciągu zaledwie kilku godzin, zostały bestialsko zamordowane w Ostrówkach i sąsiedniej Woli Ostrowieckiej przez bandy Ukraińskiej Powstańczej Armii i chłopów ukraińskich z okolicznych wsi. Stefan Wasiuk chronił się w krzewie jaśminu, ale jaśmin ognia, podłożonego przez napastników, powstrzymać nie mógł.

Gdy 26 maja 1943 r. Katarzyna Reszczyńska, starsza kobieta, wracała z Kostopola po miód, ukryty w domu w kolonii Cecylówka, sądziła, że będąc przebraną za Ukrainkę, a przy tym świetnie mówiąc w języku ukraińskim, jest bezpieczna. Myliła się.

O Janie Sikorze wiemy z relacji jego syna, która trafiła do bazy w roku 2020. Jan Sikora był między innymi policjantem, służącym w okresie II Rzeczypospolitej w polskiej policji w kilku miejscowościach na Wołyniu. W maju 1943 r. miejscowi Ukraińcy napadli na jego rodzinny dom w Kozaczkach (powiat krzemieniecki), wyprowadzili Jana na zewnątrz i zastrzelili. Rodzinie, która w tym czasie była w domu, grożąc śmiercią zabroniono zeń wychodzić do następnego poranka. Jan Sikora, gdy ginął, miał 42 lata.

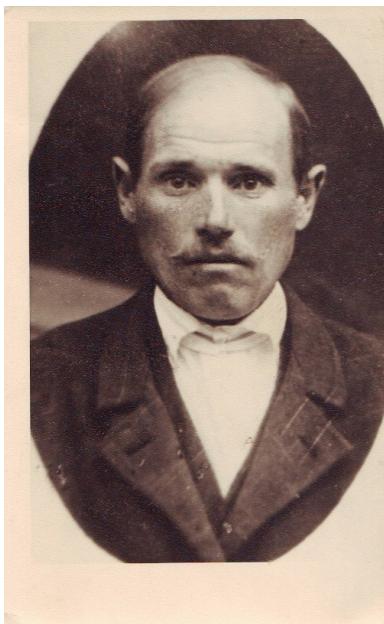


Jan Sikora, zamordowany w maju 1943 r. w Kozaczkach (powiat krzemieniecki województwa wołyńskiego II RP). Fot. z zasobu Bazy Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, IPN (materiał służy wyłącznie ilustracji niniejszego tekstu, bez prawa do dalszej jego

eksploatacji)



**Maria Turowska, zamordowana z
mężem w 1943 r. w kolonii
Optowa (powiat sarnieński
województwa wołyńskiego II RP).
Fot. z zasobu Bazy Ofiar Zbrodni
Wołyńskiej, IPN (materiał służy
wyłącznie ilustracji niniejszego
tekstu, bez prawa do dalszej jego
eksploatacji)**



Antoni Turowski, zamordowany z żoną w 1943 r. w kolonii Optowa (powiat sarneński województwa wołyńskiego II RP). Fot. z zasobu Bazy Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, IPN (materiał służy wyłącznie ilustracji niniejszego tekstu, bez prawa do dalszej jego eksploatacji)



Dionizy Turowski, syn Marii i Antoniego, zamordowany latem 1943 r. w kolonii Optowa (powiat sarnieński województwa wołyńskiego II RP). Fot. z zasobu Bazy Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, IPN (materiał służy wyłącznie ilustracji niniejszego tekstu, bez prawa do dalszej jego eksploatacji)

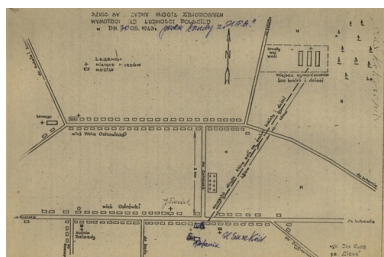
Baza w statystykach

Obecnie jest dostępnych blisko 43 tys. rekordów dotyczących albo pojedynczych osób, albo rodzin, albo określonych akcji ludobójczych. Często informacje źródłowe nie są na tyle precyzyjne, by wskazać na ich podstawie konkretne imiona i nazwiska. Musimy jednak konsekwentnie zbierać i przetwarzać wszelkie strzępki informacji, porównywać je z innymi źródłami i uzupełniać w toku dalszych prac.

Warto zauważyć, że od momentu upublicznienia bazy w Internecie w lipcu 2020 roku liczba rekordów powiększyła się dwupółkrotnie (istotnie przy tym rozszerzając swą geografę, która wyjściowo właściwie ograniczała się do woj. wołyńskiego).

Jak wspomniano, zdecydowaną większość ofiar Zbrodni Wołyńskiej stanowili Polacy, ale zostały w niej zamordowane i osoby innych narodowości. W bazie znaleźć można dane także o nich, a między innymi o Ukraińcach zamordowanych przez swych współrodaków za pomaganie polskim sąsiadom lub sprzeciw wobec ludobójczej ideologii banderowskiej.

Zbrodnia Wołyńska, będąc ludobójstwem ukierunkowanym na całkowitą, fizyczną eksterminację Polaków na wskazanych przez sprawców ziemiach, miała również swój wymiar geograficzno-osadniczy. Aby go zobrazować, rekordy w bazie są zintegrowane z interaktywną Mapą obszarów, na których Zbrodnia ta była dokonywana. Aktualnie mapa liczy ponad 2700 miejsc męczeństwa obywateli polskich zgładzonych w Zbrodni Wołyńskiej.



**Szkic sytuacyjny ukazujący
miejsca mordów i wrzucania ciał
ofiary ludobójstwa dokonanego 30
sierpnia 1943 r. w Ostrówkach i
Woli Ostrowieckiej. Z zasobu IPN**

* * *

Zachęcamy do odwiedzania Bazy Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, do zapoznawania się z efektami prac nad nią, a szczególnie prosimy o przekazywanie informacji, do których nie udało się jeszcze dotrzeć.

Zaangażowanym w prace nad bazą pracownikom IPN ogromną satysfakcję przynosi pozytywny i życzliwy odbiór tego projektu ze strony rodzin ofiar. W rozmowach z tymi tragicznie doświadczonymi przez los rodzinami padały wzruszające słowa podziękowania za ten, skromny przecież, udział w, tak ważnym, dziele dbania o pamięć o pomordowanych. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie nieoceniona pomoc badaczy Zbrodni Wołyńskiej oraz wsparcie wielu serwisów medialnych, przekazujących informacje o bazie.

Projekt ma charakter rozwojowy, planowane jest dalsze uzupełnianie i aktualizowanie wykazu. Przywrócenie pamięci o każdym obywatelu polskim zamordowanym w Zbrodni Wołyńskiej jest naszym narodowym obowiązkiem i dlatego, jak długo pozostaje możliwość dotarcia do nowych danych, praca ta musi być kontynuowana.

COFNIJ SIĘ